

POSTANOWIENIE

Dnia 29 kwietnia 2014 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Rafał Małarski (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Józef Dołhy

SSA del. do SN Mariusz Młoczkowski

Protokolant Ewa Oziębła

przy udziale Prokuratora Bogusława Czerwińskiego z Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

w sprawie **S. K.**

uniewinnionego od zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 258 § 2 k.k. w zw. z art.

2 ust. 1 ustawy z dn.18.12.1998 r. o IPN - Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz.U. 1998, Nr 155, poz. 1016)

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 29 kwietnia 2014 r.,

kasacji, wniesionej przez Dyrektora Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu - Zastępcę Prokuratora Generalnego

od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...]

z dnia 3 czerwca 2013 r.,

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Okręgowego w W.

z dnia 12 stycznia 2012 r.,

I. oddala kasację;

II. obciąża Skarb Państwa wydatkami związanymi z rozpoznaniem kasacji;

III. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. A.

P. - Kancelaria Adwokacka - kwotę 738 zł

(słownie siedemset trzydzieści osiem) w tym 23 % VAT,

tytułem wynagrodzenia za udział w rozprawie kasacyjnej.

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w W., wyrokiem z 12 stycznia 2012 r., uniewinnił S. K. od tego, że od 27 marca do 18 października 1981 r. jako I sekretarz KC PZPR, wspólnie z [...], dopuścił się zbrodni komunistycznej w ten sposób, iż działając w zorganizowanym związku przestępczym o charakterze zbrojnym mającym na celu popełnianie przestępstw polegających na pozbawieniu wolności przez internowanie i wykonywanie kar pozbawienia wolności orzeczonych za czyny wcześniej niekaralne oraz innych przestępstw przeciwko wolności, a nadto na naruszeniu nietykalności cielesnej, tajemnicy korespondencji oraz praw pracowniczych obywateli polskich, głównie skupionych w ruchu społecznym związanym z NSZZ „Solidarność”, uczestniczył w opracowaniu projektów aktów normatywnych oraz planów i harmonogramów działań organów władzy i administracji państwowej oraz mediów publicznych dotyczących nielegalnego wprowadzenia stanu wojennego, to jest przestępstwa określonego w art. 258 § 2 k.k. w zw. z art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. Nr 155, poz. 1016).

W apelacji złożonej na niekorzyść S. K. Prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w K. podniósł zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia mający wpływ na jego treść, polegający na błędnym przyjęciu, że S. K. nie działał z zamiarem nielegalnego wprowadzenia stanu wojennego, który to zamiar charakteryzował od strony podmiotowej zachowanie ustalonych członków związku przestępczego o charakterze zbrojnym, podczas gdy wszechstronna, rzetelna, logiczna ocena całokształtu zgromadzonego materiału dowodowego prowadzi do wniosku przeciwnego.

Sąd Apelacyjny, po przeprowadzeniu w dniu 27 maja 2013 r. rozprawy odwoławczej, ogłosił w dniu 3 czerwca 2013 r. wyrok, którym utrzymał w mocy pierwszoinstancyjne orzeczenie w stosunku do S. K.

Kasację od prawomocnego wyroku Sądu odwoławczego złożył, na podstawie art. 521 k.p.k., na niekorzyść S. K. Dyrektor Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Zastępca Prokuratora Generalnego. Podniósł w niej dwa zarzuty: 1) mające istotny wpływ na treść orzeczenia rażące

naruszenie prawa karnego procesowego, to jest art. 433 § 2 k.p.k., art. 457 § 3 k.p.k. i art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., polegające na zaniechaniu rozważenia wszystkich zarzutów i wniosków apelacyjnych oraz na zaniechaniu wskazania, dlaczego nie uznał za wiarygodne części dowodów wskazujących na sprawstwo S. K., jednoznacznie akceptując w ten sposób wadliwe z punktu widzenia zgromadzonego materiału dowodowego, zasad logiki i doświadczenia życiowego założenia, poglądy i oceny przyjęte przez Sąd I instancji, które w ten sposób przeniknęły do II instancji; 2) mające istotny wpływ na treść orzeczenia rażące naruszenie prawa karnego procesowego, to jest art. 7 k.p.k., art. 92 k.p.k. i art. 410 k.p.k., polegające na nie zapoznaniu się przez jednego z sędziów Sądu Apelacyjnego, wydającego wyrok w sprawie, z aktami sprawy, podczas gdy reguły prawidłowego orzekania nakazują, aby wszyscy członkowie składu sędziowskiego przeczytali akta sprawy oraz dokonali analizy znajdującego się w nich materiału dowodowego, a które to uchybienie doprowadziło do tego, że udział w rozprawie apelacyjnej jednego z sędziów miał charakter wyłącznie formalny, wykluczający możliwość merytorycznego podejmowania czynności w toku rozprawy, zaś samo orzeczenie sądu zostało wydane na podstawie materiałów, które na skutek braku zapoznania się z aktami faktycznie nie zostały ujawnione na rozprawie. W konsekwencji skarżący zażądał uchylenia wyroków Sądów obu instancji i przekazania sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja nie zasługiwała na uwzględnienie.

I.

Pierwszy zarzut kasacyjny okazał się bezzasadny w stopniu zbliżonym do oczywistego.

1. Tytułem wprowadzenia warto przypomnieć, że o ile w trakcie rozpoznawania apelacji wniesionej na korzyść oskarżonego sąd odwoławczy zobligowany jest co do zasady do szerokiej kontroli instancyjnej (nie wykraczającej jednak poza zakres zaskarżenia i kierunek środka odwoławczego), o tyle w wypadku złożenia apelacji przez oskarżyciela publicznego sądowi odwoławczemu wolno orzec na niekorzyść oskarżonego wyłącznie w razie stwierdzenia uchybień podlegających uwzględnieniu z urzędu lub uchybień, które objęte zostały zarzutami

podniesionymi w środku odwoławczym (art. 434 § 1 zd. 2 k.p.k.). Tak ukształtowane granice orzekania na niekorzyść oskarżonego w postępowaniu odwoławczym (zażaleniowym i apelacyjnym) mają charakter gwarancyjny dla oskarżonego i w związku z tym przepis regulujący to zagadnienie nie podlega interpretacji rozszerzającej. Z tej racji, czyli z uwagi na obostrzenia wskazane w komentowanym przepisie proceduralnym, podmiot szczególny, kontynuując w kasacji próbę unicestwienia korzystnego dla oskarżonego rozstrzygnięcia, a więc dążąc do wydania niekorzystnego dla niego orzeczenia, i stawiając we wniesionym nadzwyczajnym środku zaskarżenia zarzut rażącego naruszenia art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k., musi wykazać, które z zarzutów i wniosków apelacyjnych nie zostały przez sąd drugiej instancji w ogóle rozważone lub zostały rozpatrzone wadliwie. Nieskutecznym zatem postąpieniem w przedstawionym układzie procesowym, a więc nie pozwalającym na orzekanie na niekorzyść oskarżonego, będzie odwołanie się w kasacji do uchybień, które w apelacji nie zostały podniesione, o ile oczywiście nie będzie wchodziła w grę sytuacja przewidziana w art. 439 § 1 k.p.k. lub 440 k.p.k.

W tym miejscu, nawiązując do bogatego dorobku judykatury (zob. postanowienia SN: 12 listopada 2002 r., III KKN 225/00, Lex nr 56853; 10 czerwca 2003 r., III KK 200/02, Lex nr 78836; 14 kwietnia 2005 r., III KK 196/04, Lex nr 151672; 2 lutego 2007 r., IV KK 439/06, R-OSNKW 2007, poz. 348; 6 listopada 2009 r., V KK 436/08, Lex nr 550546; 1 września 2010, IV KK68/10, R-OSNKW 2010, poz. 1651; 9 kwietnia 2013 r., II KK 174/12, Lex nr 1303270), Sąd Najwyższy widzi potrzebę stwierdzenia, że skorzystanie z możliwości interpretacyjnych, jakie stwarza art. 118 § 1 k.p.k. (stanowi on, że znaczenie czynności procesowej ocenia się według treści złożonego oświadczenia), nie może prowadzić – w sytuacji złożenia środka odwoławczego lub nadzwyczajnego środka zaskarżenia wyłącznie na niekorzyść oskarżonego – do swoistego wyszukiwania w treści wskazanych dokumentów procesowych takich uchybień, które w istocie nie zostały przez skarżącego formalnie i jednoznacznie wyrażone. Odmienny punkt widzenia ocenić trzeba jako jaskrawo antygwarancyjny dla oskarżonego, kolidujący z zasadą sprawiedliwego procesu, którą wyprowadza się z art. 45 ust. 1 Konstytucji RP i art. 6 ust. 1 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, stwarzający stan permanentnej

niepewności prawnej (zob. zdanie odrębne sędziego S. Zabłockiego do wyroku SN z 11 marca 2005 r., w sprawie V KK 307/04).

2. Przechodząc na grunt niniejszej sprawy – jeszcze przed ustosunkowaniem się do twierdzeń sformułowanych w kasacji – trudno powstrzymać się od uwagi, że oparcie zarzutu na naruszeniu również art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. było nieprawidłowe, skoro kwestia uzasadnienia wyroku Sądu *ad quem*, którym utrzymano w mocy pierwszoinstancyjne orzeczenie, została unormowana wyczerpująco w art. 457 § 3 k.p.k. Wytknąć też należało autorowi kasacji, że zastosował przy redagowaniu złożonego środka wręcz identyczną konstrukcję do tej, jaką posłużono się przy opracowaniu apelacji, która spotkała się z trafną krytyką ze strony Sądu odwoławczego. Nie chodzi przy tym o to – co warto dobitnie zaakcentować – czy autorzy obu środków (tego zwyczajnego i tego nadzwyczajnego) prawidłowo „nazwali” podniesione zarzuty (można przypuszczać, że zarzut z art. 438 pkt 3 k.p.k. przeredagowany został w kasacji na zarzut rażącej obrazy prawa z uwagi na prawną niedopuszczalność podnoszenia w postępowaniu kasacyjnym zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych – art. 523 § 1 k.p.k.), ani o to, że mało czytelna konstrukcja obu środków nie ułatwiała pracy zarówno Sądowi Apelacyjnemu, jak i Sądowi Najwyższemu, które skłonione zostały do „wyłuskiwania” z motywacyjnych części obu skarg konkretnych tez mogących być uznane za zarzuty apelacyjne i kasacyjne, ale przede wszystkim o względy gwarancyjne dla oskarżonego. Strona oskarżona w obu sytuacjach miała wszak w niemałym wcale stopniu utrudnione dekodowanie intencji skarżących, czyli w gruncie rzeczy odgadnięcie, jakie dokładnie uchybienia mieli oni na myśli, co w konsekwencji mogło stać na przeszkodzie odpieraniu w ramach akcji obrończej prokuratorskich twierdzeń.

3. Respektując zaprezentowane wyżej uwagi na temat ograniczeń w stosowaniu reguły interpretacyjnej z art. 118 § 1 k.p.k. w zakresie oceny czynności procesowych podejmowanych na niekorzyść oskarżonego oraz konstatając, że nad wyraz ogólnikowe i nieprecyzyjne ujęcie w części wstępnej kasacji zarzutu pierwszego wręcz wykluczało bezpośrednie i rzeczowe odniesienie się do niego, Sąd Najwyższy doszedł do przekonania, że tylko poszczególne dające się w miarę precyzyjnie wyodrębnić tezy skierowane przeciwko wyrokowi Sądu odwoławczego,

zawarte w uzasadnieniu kasacji, powinny zastać potraktowane jako zarzuty (tylko w ich granicach wolno rozpoznać kasację – art. 536 k.p.k.). Zarzuty te wypadało pogrupować: na te, które były już forsowane, co prawda w równie lakoniczny sposób, w apelacji prokuratura (do nich Sąd *ad quem* zobowiązany był ustosunkować się i one też zasługiwały na komentarz Sądu Najwyższego), i na te, które nie zostały podniesione w apelacji (do nich, jako do zarzutów czysto hipotetycznych, Sąd drugiej instancji nie mógł się odnieść i one też musiały pozostać poza kręgiem zainteresowania Sądu Najwyższego).

4. Analizę zarzutów kasacyjnych z pierwszej grupy należało rozpocząć od stwierdzenia, że Sąd Apelacyjny poświęcił dostatecznie wiele uwagi zaakceptowaniu przez S. K. w dniu 27 marca 1981 r. wytworzonych w wyniku działań planistycznych „Myśli przewodniej wprowadzeniu stanu wojennego na terytorium PRL ze względu na bezpieczeństwo państwa” (autorstwa płk. R. K.), „Centralnego planu działania organów politycznych władzy i administracji państwowej na wypadek konieczności wprowadzenia w PRL stanu wojennego” i „Ramowego planu działania sił zbrojnych w przypadku wprowadzenia stanu wojennego”. Sąd *ad quem* stanowczo odnotował, że z treści tych dokumentów nie wynika, iż na tym etapie prac planowano wprowadzenie stanu wojennego w sposób nielegalny – przez wydanie przez Radę Państwa dekretów w czasie trwania sesji Sejmu, oraz antydatowanie zarówno dekretów, jak i uchwały Rady Państwa o wprowadzeniu stanu wojennego.

Przypuszczenie skarżącego, że celowo wyeliminowano z wymienionych trzech dokumentów przygotowawczych zapisy kolidujące w rozważanym zakresie z wymogami konstytucyjnymi, nie mogło przynieść oczekiwanego przez niego rezultatu. Nie tylko dlatego, że było to domniemanie niepoparte żadnymi dowodami, ale również z tej racji, że nawet przy założeniu, iż autorzy owych dokumentów rozmyślnie pominęli w ich treści problematykę czasu uchwalania przez Radę Państwa dekretów określających środki nadzwyczajne stanu wojennego, i tak brak jest danych, aby postąpienie takie w jakikolwiek sposób łączyć z S. K. Tym samym ustalenie, że aprobował on uchwalenie dekretów dotyczących stanu wojennego w okresie trwania sesji Sejmu, i w efekcie przypisanie mu zarzucanego aktem oskarżenia czynu nie wchodziło w rachubę.

Trzeba przyznać, że prokurator w apelacji wskazał na zeznania Z. M., z których wynikało, że w trakcie prac planistycznych preferowano wariant wprowadzenia stanu wojennego z pominięciem Sejmu i z wykorzystaniem uprawnień Rady Państwa do wydawania dekretów z mocą ustawy. Nie wysunął jednak autor środka odwoławczego tezy (bo nie znalazłaby ona zresztą oparcia w żadnym dowodzie), że w owym czasie projektowano wydanie dekretów w okresie trwania sesji Sejmu. Kwestię tę w toku prac planistycznych przemilczano, ale nie sposób z tego faktu wyprowadzić niekorzystnego dla S. K. wniosku, który zachwałby uniewinniającym rozstrzygnięciem.

Jest prawdą, że w apelacji wspomniano o realizacji w dniu 16 września 1981 r. operacji o kryptonimie „S.” (dostarczenie do komend wojewódzkich MO przesyłek specjalnych zawierających materiały do wykorzystania w razie wprowadzenia stanu wojennego) i o akcji „W.” (dotyczyła internowania blisko 5000 osób), a także o przesłaniu w dniu 7 października 1981 r. Szefowi Sztabu Generalnego z Sekretariatu Komitetu Obrony Kraju ostatecznych wersji aktów prawnych dotyczących stanu wojennego, i że Sąd drugiej instancji przeszedł do porządku nad tym zagadnieniem, ale też autor środka odwoławczego powstrzymał się od snucia choćby przypuszczeń na temat stanu wiedzy S. K. o tych faktach. W takiej sytuacji Sąd odwoławczy nie miał w gruncie rzeczy do czego się odnosić.

S. K. nie przeczył, w tym i na rozprawie głównej w dniu 5 grudnia 2008 r., że nie wykluczał zaistnienia stanu, w którym dojść może „do siłowej konfrontacji”, zaznaczając równocześnie, iż obowiązkiem władzy jest przygotowanie struktur państwa również do sytuacji nadzwyczajnej. Wypowiedź tę autor apelacji odczytał jako okoliczność przemawiającą przeciwko uniewinnieniu. Sąd Apelacyjny nie nawiązał wprost do przywołanych wyjaśnień, ale wobec przyjętej przez Sąd *a quo* koncepcji, iż to brak po stronie S. K. zamiaru wprowadzenia stanu wojennego w trybie niekonstytucyjnym zadecydował o uwolnieniu go od winy, nie było to – zdaniem Sądu Najwyższego – niezbędne. Przywołany fragment wyjaśnień S. K. dał Sądowi Najwyższemu asumpt do spostrzeżenia, że konstytucyjna regulacja dotycząca stanu wojennego miała charakter niezwykle skrótowy (art. 33 ust. 2 Konstytucji PRL określał tylko, że uchwałę w tej mierze podejmuje Rada Państwa ze względu na obronność lub bezpieczeństwo państwa) i że taki stan prawny,

trwający blisko 30 lat, w czasie których nie unormowano w drodze ustawy środków nadzwyczajnych właściwych dla stanu wojennego, z jednej strony był podyktowany znanymi założeniami ideologicznymi, a z drugiej (z chwilą pojawienia się „Solidarności”) wypływał z chęci zachowania w tajemnicy rzeczywistych zamiarów wobec związku, uznawanego, zresztą nie bez racji, za organizację stawiającą sobie za cel m.in. przełamanie monopolu władzy PZPR i demokratyzację państwa.

5. Najdonioślejszy z perspektywy Dyrektora Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Zastępcy Prokuratora Generalnego zarzut kasacyjny – otwierający drugą grupę zarzutów skupiającą niewyartykułowane w apelacji uchybienia – sprowadzał się do pretensji pod adresem Sądu Apelacyjnego, że z pola jego uwagi uszło to, iż o bezprawności stanu wojennego nie zadecydowały tylko względy proceduralne, takie jak wydanie dekretów przez Radę Państwa w czasie trwania sesji Sejmu, lecz głównie względy merytoryczne związane z ograniczeniem podstawowych praw konstytucyjnych obywateli. Powołał się tu na wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 16 marca 2011 r., sygn. K 35/08 (Dz. U. Nr 29, poz. 154), który nie tylko uznał dekrety z 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym i o postępowaniach szczególnych za niezgodne z art. 7 Konstytucji RP w zw. z art. 31 ust. 1 Konstytucji PRL oraz z art. 15 ust. 1 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, ale również stwierdził, że Rada Państwa nie powinna była regulować zasadniczych kwestii ustroju państwowego, w tym dotyczących praw obywatelskich, bowiem w tym zakresie kompetentny był najwyższy organ – Sejm.

Problematyka poważnego ograniczenia praw konstytucyjnych obywateli – które, nawiasem mówiąc, w okresie PRL ani przed wprowadzeniem stanu wojennego, ani po jego zakończeniu (oczywiście do czasu odzyskania przez Polskę pełnej suwerenności) nie były nadmiernie rozbudowane i respektowane – nie została jednak ujęta w skardze apelacyjnej jako uchybienie: ani w sposób wyraźny (co byłoby konieczne), ani nawet dorozumiany, który i tak nie obligowałby instancji odwoławczej do odnoszenia się do niej.

Choć w tej materii Sąd Najwyższy wyraził już swoje stanowisko, to jednak – ze względu na rangę, jaką tej kwestii przydał skarżący – trzeba powtórzyć, że Kodeks postępowania karnego statuuje zasadę, według której orzeczenie przez

sąd odwoławczy na niekorzyść oskarżonego, gdy tak ukierunkowaną apelację złożył prokurator, jest dopuszczalne tylko w razie stwierdzenia uchybienia podniesionego w środku odwoławczym lub uwzględnianego z urzędu (art. 434 § 1 zd. 2 k.p.k.). Wobec tego stwierdzenie w przedstawionym układzie procesowym w postępowaniu kasacyjnym uchybień świadczących na niekorzyść oskarżonego, które przez oskarżyciela publicznego nie zostały w apelacji wskazane, nie było dopuszczalne.

Podsumowując: Sąd Apelacyjny nie mógł z przyczyn ściśle prawnych stwierdzić na niekorzyść S. K. istnienia uchybienia polegającego na pominięciu przez Sąd pierwszej instancji w swoich rozważaniach, że narzucenie Polsce stanu wojennego pociągnęło za sobą istotne i różnorakie pogwałcenie praw konstytucyjnych obywateli, skoro uchybienie to nie zostało zgłoszone w apelacji, której treść ograniczała się jedynie do kontestowania ustalenia, że S. K. nie ogarniał swoim zamiarem nielegalnego sposobu uchwalenia przez Radę Państwa w grudniu 1981 r. dekretów określających rygory stanu wojennego.

Z podobnych względów Sąd odwoławczy nie mógł przedmiotem swoich dociekań na niekorzyść S. K. uczynić notatkę analityczną z 7 października 1980 r. i notatkę służbową z 16 października 1980 r. – obie sporządzone przez płk. T. M. Pomijając czysto prawną przeszkodę uniemożliwiającą Sądowi *ad quem* uwzględnienie tych dokumentów na niekorzyść oskarżonego (autor apelacji o nich nie wspomniał), należy odnotować, że nie uszły one uwagi Sądu pierwszej instancji, który nie stwierdził, aby mogły one, jako opracowane zresztą kilka miesięcy przed okresem objętym aktem oskarżenia, wpłynąć na uznanie S. K. za winnego.

6. W przekonaniu Sądu Najwyższego, uzasadnienie zaskarżonego wyroku – wbrew opinii skarżącego – nie jest ani niespójne, ani wewnętrznie sprzeczne, ani nielogiczne, ani nie razi powierzchownością. Żadnej z tych ujemnych cech autor kasacji nie zdołał wykazać, a nawet nie można przyjąć, że taką próbę podjął. Zatem jego oceny w tym zakresie, podkreślając, że motywacyjna część kwestionowanego wyroku odpowiada wymogom określonym w art. 457 § 3 k.p.k., należało uznać za bezpodstawne.

7. Dywagacje podmiotu skarżącego na temat przyczyn rezygnacji S. K. ze stanowiska I sekretarza KC PZPR (uważał, że była ona „jedynie elementem walki o

władzę”) oraz negatywnej oceny jego pracy przez kierownictwo K P Z R, mające charakter wyraźnie publicystyczny, odznaczały się daleko posuniętą dowolnością. Wystarczy wskazać tu przykładowo na otwarcie lekceważącą i obraźliwą wypowiedź L. B. w trakcie posiedzenia Biura Politycznego KC KPZR w dniu 2 kwietnia 1981 r. (k. 10549), na raport enerdowskich generałów z 7 kwietnia 1981 r., w którym jest mowa o zdecydowanej krytyce S. K. przez marszałka W. K. (k. 1806 i n.), na ewidentnie krytyczną ocenę S. K. wyrażoną przez L. B. w dniu 10 września 1981 r. wobec członków BP KC KPZR (k. 10578). Widać jasno, że zrzeczenie się przez S. K. stanowiska wiązało się nie z bliżej niesprecyzowanymi ambicjami jego rywali politycznych, ale z silną presją władz radzieckich, które coraz bardziej postrzegały go jako przeszkodę w realizacji ich pomysłów na zażegnanie – jak to wówczas określano – zagrożenia kontrewolucyjnego w Polsce.

8. Odwołanie się w uzasadnieniu kasacji do poczynionych przez Sąd Okręgowy ustaleń co do C. K. (chodzi o początkową datę przypisanego mu w wyroku tego Sądu zachowania przestępnego) pozbawione jest znaczenia choćby z tej prostej przyczyny, że pierwszoinstancyjny wyrok zapadły w stosunku do tego oskarżonego nie jest prawomocny.

II.

Nie mógł zyskać w oczach Sądu Najwyższego uznania również drugi zarzut kasacyjny, będący świadectwem nie do końca lojalnej postawy uprawnionego podmiotu skarżącego, skoro prokurator przy zachowaniu przeciętnej staranności mógł zauważyć wywołaną chorobą jednego z sędziów zmianę w składzie orzekającym Sądu Apelacyjnego, zarządną 24 maja 2013 r., i zażądać, a nic nie stało temu na przeszkodzie, odroczenia rozprawy odwoławczej.

Skupiając się jednak na istocie tego zarzutu kasacyjnego, trzeba przyznać, że trzy dni na gruntowne zapoznanie się z całością materiału dowodowego rozpoznawanej sprawy nie były wystarczające. Dlatego gdyby w dacie, na którą wyznaczono rozprawę apelacyjną, to jest 27 maja 2013 r., doszło do wyrokowania, niewątpliwie można byłoby mówić o naruszeniu reguł procedowania – abstrahując, czy akurat tych przewidzianych w przepisach wskazanych przez skarżącego. Uszły wszakże uwagi autora kasacji okoliczności, w perspektywie których opisana nieprawidłowość, polegająca na zbyt późnym dokooptowaniu do składu sądzącego

jednego z członków, nie mogła zostać uznana ani za rażącą obrazę prawa, ani za mogącą wywrzeć istotny wpływ na treść wyroku. Tylko odznaczające się takimi cechami naruszenie prawa mogło leż u podstaw orzeczenia uwzględniającego kasację (art. 523 § 1 k.p.k.).

Po pierwsze i najważniejsze: po głosach stron na rozprawie odwoławczej Sąd Apelacyjny sięgnął po rozwiązanie przewidziane w art. 411 § 1 k.p.k. i odroczył wydanie wyroku na maksymalny okres 7 dni. Oznacza to, że do dyspozycji sędziego włączonego do składu najpóźniej pozostało na badanie akt nie 3 dni, ale w sumie 10 dni. W tym czasie, w trakcie naradzania się nad treścią orzeczenia, sędzia ten niewątpliwie pogłębiał znajomość akt zarówno przez ich czytanie, jak i dyskusję z pozostałymi członkami kompletu sądu.

Po drugie: z uwagi na już wcześniej skomentowane ograniczenie wynikające z art. 434 § 1 zd. 2 k.p.k. sędziowie Sądu drugiej instancji koncentrowali się głównie na sprawdzaniu zasadności wyartykułowanych w apelacji konkretnych zarzutów. Zwolnieni byli z rozważań hipotetycznych zarzutów, a więc z obowiązku dokonania tzw. totalnej kontroli odwoławczej, charakteryzującej postępowanie drugoinstancyjne wywołane zwykłym środkiem odwoławczym na korzyść oskarżonego.

Po trzecie: całe akta sprawy składają się w znacznej mierze z kserokopii najróżniejszych aktów normatywnych (znanych sędziom z urzędu), obszernej dokumentacji obcojęzycznej, pism o treści nie mającej jakiegokolwiek znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, dokumentacji medycznej dotyczącej innych oskarżonych. Istotne pozostaje i to, że wiele dowodów, rzutuujących na ilość akt, nie odnosi się ani wprost, ani nawet pośrednio do S. K. (pamiętać warto, że akt oskarżenia obejmował aż 9 oskarżonych, a wcześniej – w toku śledztwa – rozważano postawienie w stan oskarżenia jeszcze więcej osób i w tym celu gromadzono, mające związek z ich działalnością, dowody).

III.

Poprzestanie na przedstawionych wyżej rozważaniach mogłoby wzbudzić – w tej jakże wyjątkowo doniosłej ze względów historycznych i społecznych sprawie – zrozumiały niedosyt. Z uwagi na to, że o nieuwzględnieniu kasacji zdecydowały w istocie powody proceduralne, nie wystąpiła potrzeba poddania analizie

proponowanej w akcie oskarżenia kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego S. K. Niemniej, pozostawiając bez komentarza krytyczne uwagi Sądu *ad quem* dotyczące problematyki stosowania w konkretnej sprawie art. 258 § 2 k.k., trudno było uchylić się od zasygnalizowania, że oskarżyciel publiczny popadł tu w pewną niekonsekwencję. Z jednej strony co do zasady postrzegał zachowanie S. K. w płaszczyźnie wymienionego przepisu prawa karnego materialnego, jako udział w zorganizowanym związku przestępczym mającym charakter zbrojny, a z drugiej w uzasadnieniu apelacji określił stan wojenny mianem „przewrotu wojskowego”, czyli pojęciem bardzo zbliżonym (jeśli nie tożsamym) do „zamachu stanu” (art. 123 k.k. z 1969 r.; ob. art. 127 k.k.). Kwestii tej, stanowiącej wyraz niebagatelnej antynomii, prokurator nie rozważył.

W celu nadania stanowisku Sądu Najwyższego większej przejrzystości i rozwiania mogących zrodzić się wątpliwości czy spekulacji, trzeba stanowczo powiedzieć: oddalenia kasacji, które skutkuje obecność w obrocie prawnym uniewinniającego S. K. wyroku, nie wolno w żadnej mierze rozumieć jako aprobaty dla jego poglądów na temat narzuconego Polsce w grudniu 1981 r. stanu wojennego.

Sąd Najwyższy w składzie rozpoznającym niniejszą sprawę stanowczo stwierdza, odwołując się do argumentacji zawartej w uzasadnieniu wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 16 marca 2011 r., że stan wojenny został wprowadzony z pogwałceniem ówczesnie obowiązującego porządku prawnego. Chodzi tu przede wszystkim o: po pierwsze – brak kompetencji Rady Państwa do uchwalenia w trakcie trwania sesji Sejmu dekretów z mocą ustawy (art. 31 ust. 1 Konstytucji PRL); po drugie – jaskrawe naruszenie zakazu działania prawa wstecz, który miał swoje zakotwiczenie w art. 15 ust. 1 MPPOiP i art. 1 k.k. z 1969 r. (Sąd Najwyższy dystansuje się – mimo zdecydowanie krytycznej oceny obowiązującego przed odzyskaniem przez Polskę pełnej suwerenności porządku prawnego – od przesadnego i skrajnego zapatrywania, jakoby ówczesnemu systemowi prawnemu obca była zasada *lex retro non agit*); po trzecie – nienależyte ogłoszenie dekretów. Postawa poszczególnych osób uczestniczących w niniejszym procesie (oskarżonych i niektórych świadków), umniejszająca, a nierzadko i bagatelizująca znaczenie złamania przez organy państwa w omawianym okresie ważnych reguł

prawnych, gdy powszechnie znane są tragiczne następstwa stanu wojennego (ofiary śmiertelne, drastyczne ograniczanie praw i wolności obywatelskich, pozasądowe pozbawianie obywateli wolności, zatrzymanie demokratyzacji państwa, zapaść ekonomiczna), budzić musi zdecydowany sprzeciw.

Na koniec trudno powstrzymać się od refleksji, że wydanie w stosunku do S. K. niewinniającego wyroku wiązało się z ustaleniem, że z jednej strony brał on udział w przygotowaniu ogólnych planów dotyczących stanu wojennego (utrzymywał, że angażował się w to na wypadek wystąpienia przesłanek charakteryzujących stan wyższej konieczności), a z drugiej podejmował starania, aby nie doszło do siłowego rozstrzygnięcia konfliktu z „Solidarnością”. Aby powstrzymać realizację tego tragicznego dla kraju wariantu, koncentrował się – dopóki pełnił najwyższą funkcję polityczną w państwie – na niedopuszczeniu do przewagi w kierownictwie PZPR osób dążących do możliwie najszybszego zdławienia „Solidarności” przy użyciu przemocy. Ten cel realizował konsekwentnie do czasu złożenia rezygnacji ze stanowiska I sekretarza KC PZPR. Na późniejsze dramatyczne wydarzenia nie miał już realnego i znaczącego wpływu.

Dlatego Sąd Najwyższy oddalił kasację (art. 537 § 1 k.p.k.), a wydatkami związanymi z jej rozpoznaniem obciążył Skarb Państwa (art. 638 k.p.k.).

Wysokość wynagrodzenia za udział obrońcy z urzędu w rozprawie kasacyjnej ustalono zgodnie z § 14 ust. 2 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1348 ze zm.).

Zdanie odrębne na następnej stronie.

Uzasadnienie zdania odrębnego w sprawie II KK 344/13

Podniesiony w kasacji zarzut rażącego naruszenia art. 433 § 2 k.p.k. jest zasadny.

Sąd I instancji dysponował jednolitym materiałem dowodowym, na podstawie którego, w ramach zarzutów aktu oskarżenia, przypisał oskarżonemu C. K. sprawstwo czynu z art. 258 § 2 k.k.

Przestępstwo określone w art. 258 § 2 k.k. jest przestępstwem formalnym. Jeżeli oskarżony ma świadomość celu i form działania, sam udział w związku jest wystarczający dla przypisania sprawstwa.

Zebrany w sprawie materiał dowodowy wskazuje jednoznacznie, w sposób tożsamy jak w odniesieniu do oskarżonego C. K., na udział oskarżonego S. K. w zorganizowanym związku przestępczym o charakterze zbrojnym mającym na celu popełnienie przestępstw.

W apelacji na niekorzyść oskarżonego prokurator zarzucił wyrokowi Sądu I instancji błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, a mający wpływ na jego treść, polegający na błędnym przyjęciu, że oskarżony S. K. nie działał z zamiarem nielegalnego wprowadzenia stanu wojennego, który to zamiar charakteryzował od strony podmiotowej zachowania ustalonych członków związku przestępczego o charakterze zbrojnym, podczas gdy wszechstronna, rzetelna i logiczna ocena całokształtu zgromadzonego materiału dowodowego prowadzi do wniosku przeciwnego. W uzasadnieniu apelacji prokurator wykazał, że oceny i wnioski wprowadzone przez sąd z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiadają wymogom logicznego rozumowania oraz wiedzy i doświadczenia życiowego.

Autor kasacji trafnie podnosi, że Sąd Apelacyjny nierzetelnie rozpoznał apelację, nie poddał wszechstronnej i rzetelnej analizie wszystkich zarzutów sformułowanych w środku odwoławczym oraz nie ustosunkował się do nich w sposób wystarczający. Podzielając w pełni argumentację przedstawioną w uzasadnieniu kasacji, na stronach 6 – 14, uważam, że kasację należało uwzględnić.